

## W Krynicy.

Wierszyk znaleziony na ławce w parku krynickim.

Kto tu przybyć tylko może,  
By ratować zdrowie —  
Szczęść mu, Boże,  
Niech pomoże! —  
Każdy z serca powie.

Jednak komu się zachciało  
Tutaj szukać żony —  
Powiem śmiało,  
Ze za mało  
Jeszcze doświadczony.

Gdyż w Krynicy każda dama,  
Choć gładkie ma lice —  
Bywa sama,  
Lub jej mama  
Chora na... blednicę!...

K...

## Pytania.

1. Jaka jest pożądana ranka?
2. Jaki pan może pomieszać logikę najbystrzejszego rozumu?
3. Jaka mina nie zagraża fortacy niebezpieczeństwem?
4. Jaka konnica nigdy konno nie jeździ?
5. Co na świecie nie mając stryja, ma stryja?
6. Jakie elki może największy biedak nosić?
7. Jaką odę można zastosować do każdego mężczyzny?
8. Jakie wiązki rękawicznicy sprzedają?
9. Jakie wół ma ości?
10. Jaką arfę kobieta może nosić na głowie?
11. Do jakiego uszka można nalać wody bez szkody?

1. Cy-ranka.
2. Szam-pan.
3. Legu-mina.
4. Za-konnica.
5. Au-stryja.
6. Sz-elki.
7. M-odę.
8. Pod-wiązki.
9. K-ości.
10. Sz-arfę.
11. Dzb-an-uszka.

## Odpowiedzi.

## SIELANKA.

Siedział Maciek na jabłoni  
A Kaśka się śmiała,  
Rzucił jabłko z góry do ni  
W gębę nim dostała.

Kaśka za to wnet Maczkowi.  
Gdy chciał od ni wody,  
Łeb oblała chłopakowi  
Sczyze dla ochłody.

## Nasze dzieci.

- Plosę mamy, czy są czarne bociany?  
— Oczywiście moje dziecko, a któżby przynosił murzynom dzieci.

## Rozkosze



## Zżęte — ścięte...

Bardzo radosny fakt mamy do zanotowania. Utworzyło się towarzystwo do popierania przemysłu krajowego. Celem jego jest wszędzie z polskich domów rugować wyroby obce, a wprowadzać tylko towar krajowy. Na czoło towarzystwa powołano barona Dylskiego, zastępczynią jego wybrano panią hrabinę Bowską, skarbnikiem p. Figlasińskiego, a sekretarzem p. burmistrza Ziembę. Do towarzystwa przystąpili liczni członkowie ze wszystkich sfer: arystokracji, szlachty, mieszczaństwa i zobowiązali się wspierać polskich robotników i kupować tylko krajowe wyroby. Wydział towarzystwa począł pierwszy szlachetną myśl tę przyoblekać w ciało. I tak p. prezes Dylski kupiwszy 200 flaszek prawdziwego francuskiego Roderka kazał owinać je w papier z krajowej fabryki w Czerlanach. Pani wiceprezesowa hrabina Bowska sprowadziwszy sobie suknię od Wortha z Paryża kazała przyszyć do niej haftki naszej polskiej szwaczce. P. Figlasiński zakupiwszy dla siebie bieliznę w Wiedniu poznać kazał ją hafciarce we Lwowie. W końcu p. sekretarz

Ziembra sprowadził sobie wprawdzie piwo z Pilzna, ale pościągając je do flaszek, wyrobionych w jednej z krajowych hut. — Wszędzie więc zamiłowanie do przemysłu krajowego. Czyż nie są to czyny godne do naśladowania!

Panie w letnich siedzibach bawią się doskonale. Każda z nich wstaje codzień dosyć wcześnie, z załzawioną rzesą, bo myślała o tem we śnie, czy przywiozą mięso, czy ogrodnik przybyć raczy z ogórkiem sałatą. — Gdy się budzi, któż inaczej myśli całe lato? Bo choć diablo skacze w górę rtęć na termometrze, zmienia całkiem jej naturę świeże wsi powietrze... Idealna maska z lica już całkiem opadła i pożąda cud-dzie-wica przedewszystkiem... jadła. Pragnie także strojów nieco i ma wszelką rację, wyswieżone inne leżą codziennie na stację, nudów bowiem gnane władzą żadne zwycięstw płońów, pracowicie flirt prowadzą z oknami... wagonów.

Donoszą nam z Buczacza, iż tamtejsza dyrekcja szkoły, używa pieczętki z napisem: